

**KATEGORIA „WE-REFLEXIVITY” A STRUKTURA RODZINY.  
ANALIZA SOCJOLOGICZNO-FILOZOFICZNA**  
**THE „WE-REFLEXIVITY” CATEGORY AND FAMILY STRUCTURE.  
SOCIOLOGICAL AND PHILOSOPHICAL ANALYSIS**

PAWEŁ PRÜFER

WYDZIAŁ EKONOMICZNY,  
AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM,  
UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, 66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI

**Streszczenie**

Kategoria „We-reflexivity” została opracowana przez włoskiego socjologa Pierpaolo Donatigo. Jej zastosowanie w naukowej analizie ma służyć diagnozie współczesnych zjawisk społecznych. W artykule odnosi się ją do rodziny. Oprócz próby opisu rodziny w odniesieniu do „We-reflexivity”, próbuje się wskazać na korzyści praktyczne wynikające z zastosowania takiej perspektywy. Autor artykułu włącza w powyższe analizy własną teorię (maturacjonizm linearno-cykliczny). W jego przekonaniu taki horyzont badawczy czyni teorię uniwersalną, nie ograniczającą jedynie do kontekstów lokalnych. Analiza osadzona jest zasadniczo na klasycznej myśli socjologicznej, a także na selektywnie dobranych włoskich opracowaniach naukowych z tej dziedziny nauk społecznych.

**Słowa kluczowe:** refleksyjność typu „my”, relacyjność typu „my”, rodzina, maturacjonizm linearno-cykliczny.

**Abstract**

The „We-reflexivity” category was developed by the Italian sociologist Pierpaolo Donati. Its use in scientific analysis is intended to diagnose contemporary social phenomena. The article refers to the family. In addition to trying to describe the family in relation to „We-reflexivity”, attempts are made to point to the practical benefits of using such a perspective. The author of the article incorporates his own theory (linear-cyclical maturation) in the above analyses. In his opinion, such a research horizon makes the theory universal, not limited to local context only. The analysis is essentially based on classical sociological thought, as well as on selectively selected Italian scientific studies in this field of social sciences.

**Keywords:** „we-reflexivity”, family, linear-cyclical maturation.

## WPROWADZENIE

Refleksja nad rodziną może przyjmować wielorakie postaci, gdzie zastosowanie metody i prowadzenie dyskursu będzie uzależnione od rodzaju dyscypliny oraz przyjętej przez autora (obserwatora) perspektywy badawczej. W socjologicznym oglądzie rzeczywistości od samego początku istnienia tej dyscypliny zarysował się epistemologiczny spór o to, czy należy jedynie opisywać i wyjaśniać dane zjawisko, czy jednak przekraczać taką strategię badawczą. Tym samym, czy nie należy formułować dyskursu o charakterze aksjonormatywnym, gdzie idea kształtowania modeli powinnościowych jest równie uzasadniona. I rzeczywiście, problematyka rodziny wydaje się nie wymykać tej dylematycznej kwestii. Jednak, są wyjaśnienia w dyskursach współczesnych socjologów, nierzadko wybitnych, którzy potrafią kwestię tę uczynić klarowną. Janusz Mariański czyni to w odniesieniu do analiz dotyczących problematyki godności ludzkiej: Socjologia zajmuje się co prawda moralnością, w tym i godnością ludzką, przede wszystkim jako pewną postacią życia społecznego, dostępną badaniom empirycznym, nie daje zaś odpowiedzi na pytanie o istotę człowieka i sens jego działań, ale może i powinna go postrzegać w sposób integralny, a więc w pełni człowieczeństwa i w osobowych relacjach międzyludzkich” (Mariański, 2020: s. 270).

Rodzina jest opisywana, diagnozowana, eksplorowana jako niezwykle trwałe, choć ulegający transformacji model życia ludzkiego i forma konstytuująca byt społeczny jako taki. Próby jej definiowania są rozliczne. Piotr Sztompka uznaje ją za trwałą wspólnotę powiązania więzami pokrewieństwa i powinowactwa, jako komórka, która posiada trwałe, wspólne interesy oraz wartości (Sztompka, 2020: s. 259). Następują w niej i wokół niej zmiany o charakterze funkcjonalno-strukturalnym. Rodzina staje się także istotną z wielu punktów widzenia prowokacją normatywną, angażującą różnorodne podmioty, którym zależy nie tylko na poznaniu i zdiagnozowaniu jej najważniejszych determinantów i cech konstytutywnych, ale i na kształtowaniu jej kondycji społecznej i moralnej. Dostrzega się przynaglające wyzwanie naukowe dotyczące problematyki rodziny. Czasem widzi się potrzebę reinterpretacji wymiarów formalnych rodziny, innym razem postuluje się zastosowanie całkowicie i radykalnie odmiennej perspektywy eksploracyjnej, ze wskazaniem na istnienie potrzeby wielopłaszczyznowego diagnozowania i naprawiania rodziny w praktyce.

Niniejszy artykuł jest skromnym przyczynkiem i propozycją teoretyczną, która próbuje łączyć obie perspektywy, przy zachowaniu pewnej obiektywności badawczej i w otwarciu na zasadę intersubiektywności obowiązującej w uprawianiu nauki (nauki społecznej nie są od niej uwolnione). Truizmem będzie przywoływanie obiektywnie podzielanej tezy, iż rodzina jest podstawową, zasadniczą i konstytutywną dla społeczeństwa komórką, lecz wychodząc od tego założenia, można poszukiwać wciąż nowych impulsów dla jej opisu i prowokacji pro-powinnościowej, z której będzie mogła być także realizowana praktyka społeczna. Owa podwalina jest także zasadniczą bazą dla przeprowadzenia próby opisu jej natury i struktury z punktu widzenia autorskiej teorii tzw. maturacjonizmu linearno-cyklicznego (MLC). Wielopłaszczyznowa próba przedstawienia

tej teorii miała miejsce w opracowaniu autora pt. *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego* (Warszawa 2020).

Idea ta łączy taką właśnie perspektywę, w której zjawisko społeczne jest postrzegane jako rozwojowe, dojrzewające, przechodzące kolejne stadia ewolucyjne (w szerokim tego słowa znaczeniu), przy jednoczesnym zachowaniu i odtwarzaniu trwałych i niezdezaktualizowanych jej elementów. To, że rodzina podlega zmianom i transformacji, nie ulega wątpliwości. Trudno także zaprzeczyć temu, iż zawiera w sobie także trwałe budulec, który jest nie tylko postrzegany oraz rozpoznawany w jej ukonstytuowanym przez wieki bycie, ale i społecznie wciąż pożądany (przypadki nietrwałości życia rodzinnego, jego rozpad, rodzinna i małżeńska erozja generują z kolei zapotrzebowanie na jej trwałość, siłę więzi, spójną komplementarność). W teorii MLC wyłania się obraz rodziny jako bytu refleksyjno-relacyjnego, który przechodzi nierzadko trudne zmiany i przeobrażenia, ale i który wciąż dojrzewa zarówno w świadomości jej członków, jak i w całego społeczeństwa.

### „WE-REFLEXIVITY” – REFLEKSYJNOŚĆ UKIERUNKOWANA NA RELACYJNOŚĆ

Koncept refleksyjności relacyjnej (*riflessività relazionale*), nad którym od lat pracuje włoski badacz Pierpaolo Donati, jest teorią intelektualnie wyrafinowaną. Trudność wynika nie tylko z pewnej kłopotliwości dotyczącej precyzyjnego odwzorowania idei tej koncepcji i przełożenia jej na język polski, lecz głównie wtedy, gdy dokona się próby jej aplikacji do różnych, zasadniczo heterogenicznych (ze względu na ułożenie geograficzne i kulturowe) kontekstów życia społecznego. W przypadku tej właśnie analizy takie aplikacyjne ukierunkowanie dotyczyłoby problematyki rodziny lokowanej w uniwersalności wskazanych kontekstów. Byłby to rodzaj konceptualizowania i testowania modelu wielostronnego, nie powiązanego ściśle z jakimś określonym, zdefiniowanym i konkretnie określonym fragmentem rzeczywistości. W jakimś sensie będzie to więc oryginalna propozycja ponownego ujęcia teorii refleksyjności relacyjnej, tym razem ukierunkowanej na interpretację analityczną związaną z rodziną.

Wielce pomocnym czynnikiem organizującym i porządkującym skomplikowane analizy P. Donatego otrzymują swoją względną przejrzystość dzięki zaproponowanemu schematowi, znajdującemu się w najważniejszej z tego punktu widzenia monografii autora (Donati, 2011: s. 204). Dokonuje on bowiem typologizacji refleksyjności, którą wiąże z atrybutem relacyjności. Chodzi o taki rodzaj refleksyjności, która wyłania się z obszaru kontaktów międzyludzkich, odniesienia wzajemnych, interakcyjności międzypodmiotowej („we-reflexivity”). Zatem, będzie się miało do czynienia z rzeczywistością polegającą na konfrontacji, integracji i komplementarności, czego ostatecznie osią spinającą i najbardziej podstawową treścią jest wieloraka procedura wzajemnego na siebie oddziaływania. Już ta wstępna uwaga pozwala dostrzec ciekawą perspektywę stanowiącą rodzaj ułożenia rodziny w przestrzeni relacyjności, która domaga się – w głębokim tego słowa znaczeniu – kompetencji refleksyjności. W pewnym sensie także odwrotnie.

Refleksyjność relacyjna byłaby wielce pożądanym atrybutem, który będąc w posiadaniu różnorodnych podmiotów jednostkowych, grupowych, jak i wszelkich agend i instytucji, mogłaby okazać się przydatną zarówno do trafnego opisu bytu relacyjnego jakim jest rodzina, jak i dla praktycznych prób wyposażania jej w ważne narzędzie metamorficzne i kształtujące jej strukturę oraz naturę. Jak się wydaje, istotnym i uzasadnionym będzie próba stworzenia syntetycznego obrazu tejże typologii oraz wydobywania z niego cennych impresji teoretycznych wyłaniających się z refleksyjności relacyjnej, oraz wskazanie na ich oddziaływanie rozświetlające i ponownie konstytuujące samą ideę rodziny, postrzeganej w jej sensie uniwersalnym i być może także ponadczasowym.

## WE-REFLEXIVITY – MECHANICZNE PRZEJAWY ODDZIAŁYWANIA NA RODZINĘ I W RODZINIE

W socjologii podejmowany jest wątek dotyczący przejścia od społeczeństwa przemysłowego do nowoczesnego. W zagadnienie to włączona jest m. in. analiza problemu tzw. solidarności mechanicznej i organicznej. Pierwsza z nich określa pewien styl życia i zachowania jednostek względem siebie nawzajem oraz określa jakość stosunku ze zbiorowością. Zasadniczo koncentruje się ono na mechanicznym wypełnianiu ról, automatycznym i homogenicznym sposobem realizowanych aktywności, głównie z racji podobieństwa doświadczeń i wspólnoty mentalnej. Choć autor koncepcji refleksyjności relacyjnej nie odnosi się bezpośrednio do tego wątku, warto na niego wskazać, by dostrzec ideę pierwszego jej rodzaju. Istnieje – zdaniem P. Donatiego – tzw. refleksyjność relacyjna typu we-reflexivity o charakterze mechanicznym (Prüfer, 2016: s. 121-140). Byłaby to prosta i niewewnętrznioma świadomość, występująca w najprostszej postaci forma oddziaływania, połączenia (raczej chwilowego), reagowania. Byłby to rodzaj zwyczajnego kontaktu, który miałby charakter automatyczny, rutynowy, „ufizyczniony”, a więc nie pozostawiający zasadniczo trwałych śladów i reperkusji na długotrwałość relacyjną. Przypominałby nawet jakiś silny impuls, rodzaj mechanicznego uderzenia, który jest w stanie pozostawić na przedmiocie ślad. Ten rodzaj refleksyjności niewiele ma jednak wspólnego z jej rzeczywistą postacią. Miałoby się tu na myśli jakiś rodzaj aktywności, która w relacji międzyludzkiej jest analogiczna do działania (oddziaływania) w świecie fizyki (świat rzeczy, przedmiotów, wzajemnego przyciągania się sił natury i wytworzonych przez człowieka elementów mechanicznego systemu). W porządku społecznym i w interpretacji socjologicznej, można by w tej formie widzieć początki, albo „nieurefleksyjnione” momenty tworzenia się rzeczywistości typu „my”, także „my rodzinne”.

Konstytuowanie się życia rodzinnego, a przede wszystkim jej funkcjonowanie, opiera się przecież na fizycznym także kontakcie pomiędzy jego członkami (Donati, 2011: s. 204). Abstrahując od wartościowania w interpretacjach socjologicznych – długiej i bogatej tradycji teoretycznej obecnej w tej dyscyplinie (Weber, 2011: s. 193-240; Gouldner, 1977: s. 256-296) – oraz powstrzymując się od formułowania oceny typu „tak powinno wyglądać”, należy stwierdzić, iż życie rodzinne jest ścieraniem się wzajemnym poszcze-

gólnych elementów ją tworzących. Jest doświadczaniem siebie. Jest takim rodzajem oddziaływania, który pozostawia wyraźne ślady – nie zawsze pozytywne. Nie ma się tutaj na myśli jedynie wpływu socjalizacyjnego, pozostawiającego wyraźne ślady w psychice i duchowości poszczególnych członków rodziny, zwłaszcza dzieci, lecz także nabywanie specyficznych sposobów reagowania, wytwarzanie się określonej mimiki twarzy, gestów rąk, kształtowanie się specyficznych rysów twarzy, itd. Można by pójść dalej w tej interpretacji i wskazać nawet na przypadki przemocy rodzinnej, na wszelkie perturbacje życia rodzinnego, ich przejawy, wyrażające akty oparte na oddziaływaniu, także fizycznym – mechanicznym. Przypomnijmy, iż dla takiej interpretacji i wyjaśniania socjologicznego uwzględnienie perspektywy oraz opisu (ukierunkowanego na socjologiczne Verstehen) zjawisk społecznych niczym rzeczy wydaje się uzasadnione, o czym już dawno pisał choćby Émile Durkheim, postulując perspektywę traktowania zjawisk społecznych w taki sposób, jak gdyby były one przedmiotami (Durkheim, 2011: s. 27-41).

#### WE-REFLEXIVITY – MECHANICZNO-ORGANICZNY BUDULEC TKANKI SOLIDARNOŚCIOWEJ RODZINY

Kolejną kategorią refleksyjności typu relacyjnego będzie We-reflexivity mechaniczno-organiczna. Według pomysłodawcy jest to pewna kompetencja umysłu, dzięki której dochodzi do relacjonowania się ze światem społecznym, a przez to także do jego budowania, tworzenia, konstruowania i strukturyzowania. Talcott Parsons obrazowo przekonywał: „W pewnym znaczeniu każdy aktualnie istniejący system jest oczywiście zintegrowany przez to, że jego części muszą się jakoś ze sobą mieszać. Odnosi się to zarówno do systemu ról, jak i do jakiegokolwiek innego typu systemu. Idąc krok dalej, powiemy, że każdy system interakcji społecznych posiada aspekt normatywny. W każdym takim systemie istnieje zatem element wspólnych orientacji wartościujących. Wartości o których mowa, mogą być na przykład standardami kognitywnymi rządzonymi komunikacją lub standardami oceny rządzącymi stosownością symboli ekspresywnych” (Parsons, 2009: s. 79). Autor zarysowuje logikę systemową, w której dochodzi do permanentnego oddziaływania na siebie nawzajem poszczególnych elementów organizmu społecznego.

Socjolog kontynuuje wątek, wskazując także na silną rolę normatywności w tym przypadku: „Na tym poziomie sam fakt integracji lub obecność wspólnych wartości w bardziej ogólnym sensie, nie determinuje tego, czy w obliczu danej alternatywy orientacji i związanego z nim wyboru, pojawia się w ogóle kwestia moralna. Problem może być czysto instrumentalny i efektywnościowy lub też dotyczyć może ekspresywnego wyboru odpowiedniego obiektu i postawy. Kwestia moralna powstaje tylko wtedy, gdy alternatywy obejmują założenie istotności w odniesieniu do integralności lub solidarności systemu interakcji oraz gdy zachowanie tej integralności lub solidarności samo stanowi wartość [...]. W przypadku orientacji na siebie, to, która z alternatyw zostanie wybrana, jest odczuwane lub ustalone jako obojętne, o ile chodzi o integralność wysoko wartościowego, społecznego systemu działania. Z kolei w przypadku orientacji na zbior-

rowość, integralność taka jest określona jako immanentna, tak że podmiot dokonujący wyboru pewnej alternatywy, ponosi odpowiedzialność wobec systemu jako jednostki i wobec jego członków. Jedynie gdy system obejmuje solidarność, jego członkowie określają pewne działania jako wymagane w interesie integralności samego systemu, a inne jako niekompatybilne z tą integralnością, przez co sankcje zorganizowane są zgodnie z takim określeniem” (Parsons, 2009: s. 79). Integracja, solidarność, systemowość i aksjonormatywność – to istotne elementy konstytuujące byt relacyjny. Gdy zostaje urefleksyjniony za sprawą jednostek jako podmiotów oraz pośrednio też poprzez mechanizmy refleksyjności wpisane w system jako taki, jego trwałość postępuje. Jednostki jednak nie podlegają bezgranicznie i automatycznie temuż procesowi oddziaływania mechaniczno-organicznego. Pozostają wolne w swojej dyspozycyjności na rzecz systemu.

Czy jest uzasadnionym dostrzeganie pewnej zbieżności myśli T. Parsonsa i P. Donatiego? W jakimś sensie względny charakter solidarności pozwala na konstatację, że nie istnieją całkowite i bezwarunkowe zobowiązania jednostek względem systemu. Solidarność zachowana i stosowana we właściwych proporcjach, chroni jednostki przez pełnym zawłaszczeniem przez zbiorowość. Rodzina może stanowić bardzo wyrazisty przykład istnienia wewnętrznej solidarności jej członków. Jest ona w pewnym sensie mechaniczna – na zasadzie przynaglenia, które zostało wygenerowane i uświadomione z racji tkwienia w jednym spójnym organizmie. Ta automatyczna i w pewnym sensie bezrefleksyjna inklinacja podmiotów budujących organizm rodzinny jest silną cechą konstytuującą i utrwalającą siłę i stabilność organizmu społecznego. Warto jednak zwrócić uwagę i na to, iż właśnie ona może dostarczyć w pewnych przypadkach kłopotów. W przypadku, gdy pewne czynniki wewnętrzne, np. któryś z członków rodziny destrukcyjnie i destabilizująco oddziałuje na całość organizmu rodzinnego, ingerencja mechanizmów wewnętrznych, nawet jeśli będą jakąś formą inwazji, wydaje się uzasadniona. Solidarność rodzinna typu mechanicznego wynikająca z organicystycznej konstrukcji bytu rodzinnego w tym momencie jest w pewnym sensie zawieszona – bywa, że na czas określony, bywa, że na trwałe. Refleksyjność relacyjna typu mechaniczno-organicznego określa byt rodzinny jako system oddziaływania nabytego, wyuczonego, uświadomionego, w perspektywie poczucia i tożsamości żywej auto-konfiguracji.

## WE-REFLEXIVITY – SKONCENTROWANIE NA FUNKCJONALNOŚCI ŻYCIA RODZINNEGO

Kolejny wariant refleksyjności rozumianej w kontekście „my” to kategoria we-reflexivity funkcjonalna. Nie uwzględnia się już tutaj wymiaru mechaniczności (we-reflexivity funzionale senza riflessività meccanica). Wyłania się ona wraz z indywidualizacją symboli oraz myśli jednostek. Różnicowanie symboli uruchamia mechanizm konieczności dokonywania wyborów pomiędzy szeroką ich ofertą. W odróżnieniu od poprzedniej postaci refleksyjności (zasadniczo obecnej w epoce industrializacji oraz tzw. pierwszej nowoczesności), wyłania się konieczność zastosowania jej w innej odsłonie. Będzie to

we-reflexivity lokująca się w czasie i przestrzeni nowoczesności. Jednostki w niej żyjące projektują własne wybory indywidualne i odnoszą je do relacji tworzonych przez siebie (indywidualizacja urefleksyjniona). Tym sposobem tożsamość kolektywna (zbiorowa) przestaje obowiązywać jako uniwersalna i wyłączna. Nie jest też narzuconą postacią i deterministycznie określającą procesy i losy życiowe jednostki. Staje się partykularną, zindywidualizowaną, określoną lokalnie, „sfragmentowaną” jaźnią. Autor przywołuje w tym miejscu koncepcję Niklasa Luhmanna, który kreuje ideę wspólnie wytwarzanej wizji świata. Być może ta różnorodność i możliwość wielości w kreowaniu świata poprzez dokonywane przez jednostki wybory, znajduje także jakieś odbicie w samym tytule ważnego dzieła tego autora, kiedy niejako w odniesieniu do T. Parsonsa tytułującego swoje dzieło *System społeczny*, nadaje swojemu tytułowi *Systemy społeczne* (Luhmann, 2007).

Rodzina, wraz z wszystkimi swoimi dążnościami kształtowania, socjalizowania i wychowywania, w jakimś sensie autonomiczna i niezależna w tej kompetencji od nacisków i wpływów czynników egzogennych, mierzy się także z wewnętrzną siłą indywidualizowania życia jej członków, w trwałej jednak postaci społecznej (wspólnotowej, rodzinnej). Rodzina uczy rodzinnego doświadczania życia, pozostawiając jednak spory zasób możliwości kształtujących zindywidualizowaną formę przeżywania przez jej członków własnych losów. Nabywanie ról i spełnianie funkcji (internalizacja tychże) dokonuje się z ważnym udziałem kompetencji refleksyjności ukierunkowanej na innych. Ponadto, rola członka rodziny (ojca, matki, żony, męża, dziecka) jest rolą sprzęgającą w sobie elementy naturalnego zdeterminowania (nie można być jednocześnie dzieckiem i matką zakładając status rodziny dwupokoleniowej typu rodzice – dzieci). Role te i funkcje mogą być tworzone i aktywnie wypełniane w sposób podmiotowy, kreatywny i twórczy. Odtwórczość i realizacja danej roli wewnątrzrodzinnej są w jakimś sensie wtórne wobec sprawczości i podmiotowości konkretnego członka rodziny (Archer, 2013). Refleksyjność relacyjna o ukierunkowaniu funkcjonalnym jest także bardzo istotnym elementem-budulcem tkanki społeczeństwa.

## WE-REFLEXIVITY – RELACYJNOŚĆ RODZINNA PEŁNA

Czy można skonstruować jednoznacznie brzmiącą i kompletną ideę refleksyjności, która byłaby typowo relacyjną kompetencją podmiotu? Wydaje się, że włoski socjolog taki cel sobie stawia. Najwięcej uwagi w swoich analizach poświęca właśnie idei tzw. we-reflexivity relacyjnej w jej pełnym znaczeniu. Stanowi ona punkt wyjścia dla opublikowanej niedawno monografii i zarazem opracowania subdyscypliny, jaką miałyby być tzw. socjologia relacyjności, czy też inaczej, socjologia relacyjna (Donati, 2013). Można odnieść wrażenie, że autor jest przekonany, iż poprzednie formy refleksyjności nie wytrzymały próby czasu, nie dały jednostkom oraz społeczeństwu wystarczającej siły do odnalezienia się w aktualnej nowoczesności. Relację tworzy się jako nową formę, nowy byt, specyficzną rzeczywistość, która przestaje być już tylko mechanizmem i narzędziem tejże relacyjności. Budowana jest – poprzez zaangażowanie poszczególnych jednostek

i za sprawą ich bezpośredniej relacji – w sposób symboliczny i bezpośredni, rzeczywisty, namacalny. Świadomość relacyjności bytu wyraża się w jej całościowej i zintegrowanej postaci (Donati, 2011: s. 205).

Relacyjność to nie suma relacji jednostek, zorientowanych na poszczególne symbole i inne jednostki. Mimo, że jednostki nie posiadają doskonałej świadomości tego, czym są wypełnione umysły poszczególnych i innych jednostek, z którymi wchodzi w relacje, mogą jednak wchodzić w sytuację konwergencji relacyjności. Taka zbieżność relacyjna sprawia, że jednostki nie tylko komunikują się między sobą, ale – jak to zauważa w ironizująco Tomasz Szlendak w odniesieniu do relacji romansu – konsumują dobra, czyniąc to wspólnie (Szlendak, 2002: s. 167).

Dla życia rodzinnego propozycja refleksyjności relacyjnej staje się interesującym i spójnie skonstruowanym ideałem intelektualnym, realizowalnym w praktyce życia rodzinnego, choć z pewnością wymagająca sporo trudu i wysiłku. Wymaga bowiem uświadomienia, które jest budowane, które dojrzewa, a które staje się przedmiotem socjalizacyjno-wychowawczego oddziaływania, zarówno sugestywnego (w jakimś sensie „naciskowego” – zwłaszcza ze strony rodziców względem dzieci), jak i samoistnego (domagającego się jednak wewnętrznego przyzwolenia na jej trwanie). Można utożsamić sobie więc ów nowy byt relacyjny, konstytuujący się w życiu rodziny, na zasadzie dbałości o wspólny wysiłek dla dobra wspólnego rodzinnego. Nie jest ono sumą poszczególnych dóbr jednostkowych (przynależących na wyłączność i w całości dla poszczególnych członków rodziny). Jest nowym bytem wspólnym, którego trwałość albo perturbacje, uzależnione są od stabilnego/niestabilnego właśnie wspomaganie (bądź jego zaniechania) na rzecz jego żywotności. W pozytywnym jego konstruowaniu nie może dochodzić do procesów eliminowania sprawczości jednostkowej (członka rodziny), do jej zastępowania, substytuowania i wyręczania z tego zakresu, który jest wybitnie osobistym (w słusznym i proporcjonalnym zakresie) kreowaniem pro-relacyjnym przez poszczególnych członków rodziny. Byt relacyjny, refleksyjnie konstruowany na osi czasu historii rodziny, wchodzi w permanentny proces dojrzewania (maturacjonistyczna perspektywa rodziny)

## MATURACJONIZM LINEARNO-CYKLICZNY – RODZINA I JEJ DOJRZEWANIE

Problematyka życia rodzinnego, kwestie związane z socjalizacją w rodzinie, badania zorientowane na deficyty rodzinne, przemoc w rodzinie, sytuacja dzieci pozbawianych opieki zaniedbywanych wychowawczo, dysfunkcje rodziny – wszystkie te i inne zagadnienia mają dziś bogatą literaturę. Dlaczego jednak – pomimo coraz większej świadomości rodziców i wsparciu ze strony różnych instytucji – rodziny wykazują słabość, odstaniają nierzadko realizujące się najczarniejsze scenariusze własnej struktury i tożsamości? Gdzie tkwi problem związany z przebiegiem rozwoju i dojrzewaniem świata i człowieka, skoro wyrafinowanie technologiczne czy komunikacyjne jest nieprzeciętne, a sprawy fundamentalne (relacje rodzinne) pozostają wciąż w dużym oddaleniu od owej tendencji? Czy rozwój cywilizacyjny, ludzki, jest rzeczywisty, czy tylko pozorowany? Czy



może jednak nie rozumiemy jego specyfiki? (Prüfer, 2015: s. 10-37). Czy w rozwoju dochodzi zawsze do wytwarzania nowości w pełnym tego słowa znaczeniu? I czy jednostki i społeczeństwa za każdym razem dążą do wytwarzania i konsumowania nowości? Czy rodzina chce wciąż nowych bodźców i dóbr konstytuujących jej byt i uzyskujących dzięki temu bytowi dobra relacyjne?

Uważne spojrzenie na nowo wypracowywane wartości cywilizacyjne, w ich ze-  
tknięciu z efektami transformacji i ewolucji, pozwala budować przekonanie, iż wytwa-  
rzana jest wspólna wartość, komplementarny system treściowy. Tym samym dostrzega  
się rozwój jako przejaw rzeczywistego postępu, a nie tylko jednowymiarowego poleps-  
zenia jakiegoś fragmentu rzeczywistości, w jego wąskim, mechanicystycznym wydaniu.  
Taka logika jest punktem wyjścia w budowaniu teorii. Jakie są jej podstawy? Co jest  
jej budulcem i co stanowi główne determinanty konstytuujące jej ontologiczną całość,  
a tym samym morfogenetyczną strukturę świata i społeczeństwa? Jak można by ją testo-  
wać w odniesieniu do problematyki rodzinnej?

Można by stawiać kolejne pytania, choćby takie, w czym tkwią i w jaki sposób  
są ulokowane mechanizmy prorozwojowe, maturacjonistyczne impulsy sprawczości  
podmiotowej jednostek i instytucji? Na czym polega ich żywotność i zdolność do wy-  
tworzenia takiego obrazu społeczeństwa i funkcjonujących w nim mechanizmów, które  
poddawane są i poddają się samoistnie także procesom przemiany, metamorfizacji, rze-  
czywistego dojrzewania? Czy w ulokowaniu problematyki rodzinnej we wspomnianej  
logice rozwojowej staje się też impulsem dla rzeczywistego kształtowania rodziny w byt  
funkcjonujący lepiej niż ten w wyłaniającym się jej obrazie?

W polskiej tradycji socjologicznej zostało wypracowane pojęcie tzw. układów ge-  
netycznych. W powiązaniu z tą ideą Stanisław Ossowski dokonał także konceptualizacji  
praw rozwojowych, które określił jako kierunkowe i cykliczne (Ossowski, 1967: s. 67-  
68). Układ genetyczny to taki, którego charakter określić można jako chronologiczny,  
lecz także heterogeniczny, czyli złożony z różnych składników, złożony i rozwijający się  
jako równorzędne elementy jednego procesu. Ich istnienie może być rozważane zarów-  
no w wymiarze substancjalnym (analogicznie do jakiejś rzeczy), ale i niesubstancjal-  
nym (analogicznie do jakiegoś stanu rzeczy). Można więc postrzegać rodzinę, ścieżki jej  
rozwoju niejako poza jej konkretnymi manifestacjami jednostkowymi. Posiadałaby ona  
pewną ontologiczną podstawę konstytuującą jej byt, niezależnie od panującej kultu-  
ry danej epoki oraz kontekstu historyczno-geograficznego. Rodzina miałaby więc jakąś  
niezniszczalną podwalinę, do której można odnosić każdy jej przypadek, i to zarówno  
ten, który wykazuje się trwałością, stabilnością, wewnętrznym zintegrowaniem, jak i tę,  
która doświadcza kryzysów, rozbicia, perturbacji. W tym drugim przypadku odniesienie  
do wspomnianej podwaliny może stać się elementem rewitalizującym jej byt i strukturę,  
stając się także sygnałem metamorficznym dla jej ponownej rekonstrukcji. Coraz więk-  
sza świadomość wewnętrzna (samoświadomość rodziny) jak i zewnętrzna (świadomość  
społeczna dotycząca rodziny), jest więc – w duchu idei układu genetycznego – odzwier-  
ciedleniem procesu narastającego włączania się w ontologicznie postrzegane dojrzewanie  
wartości rodziny.

Można założyć, iż podobnie jak w idei społeczeństwa, które się tworzy, rodzina się staje (i w sensie substancjalnym – konkretne przypadki rodzinne), jak i niesubstancjalnym (koncepcja rodziny w jej złożoności systemowo-funkcjonalnej). Proces ten przebiega w powiązaniu całości rozumianej jako chronologiczny i achronologiczny spłot działań podmiotów i sił wpisanych w istnienie społeczeństwa oraz w byt rodzinny. Ten typ myślenia i interpretacji oscyluje wokół zagadnienia dojrzewania, jest na nim skupiony. Jednostki, społeczności, grupy (rodziny) przechodzą kolejne fazy dojrzewania oraz coraz doskonalszego przeobrażania się, co nie jest jednak prostym schematem jednostajnego i liniowego procesu. By on rzeczywiście trwał, należy postrzegać go w kategoriach „ekstrakcji przeszłościowej” tych wartości, które dla rzeczywistego dojrzewania się nie przedawniły. Zakłada to uzupełnienie praw kierunkowych o cykliczne, co ostatecznie implikuje istnienie interferencji obu inklinacji rozwojowych. Nietrudno wskazać na te wartości konstytuujące i rewitalizujące byt rodzinny, które obowiązywały w przeszłości (nierzadko bardzo odległej), a które były i są poddawane w wielu przypadkach pod weryfikację i próbę czasu. Nierzadko ich zakwestionowanie, zmarginalizowanie i usunięcie jako nieaktualnych i niepotrzebnych, całkiem boleśnie przekonało społeczeństwo i instytucje nowoczesności, iż bez nich byt społeczny – jako taki – chwije się.

Kierunkowy charakter trajektorii rozwojowych układu genetycznego wyraża jego asymetryczność. Każda społeczność, jakaś określona grupa, każda komórka rodzinna i każdy inny układ społeczny pojawiający się w stanie późniejszym, jest w związku z tym bardziej wyspecjalizowany rozwojowo w stosunku do wcześniejszych. Istnieje rodzaj powiązania między obydwooma stadiami zjawiska społecznego. Rozwojowe następstwa wyrażające się w kierunkowości i cykliczności stają się bardziej dojrzwaniem, przeobrażaniem, niż prolongatą w czasie, a tym bardziej prostą sekwencją następstw, w ich wąskim tego słowa rozumieniu. Rodzina alokuje się na ścieżce rozwojowej (maturationizm rodziny), jeśli dojrzewa w umiejętności mądrego połączenia tradycji z nowoczesnością (umiejętności korzystania zasobów tego powiązania).

Dojrzwowanie staje się – co by można w taki sposób określić – generowaniem wertykalno-horyzontalnej jedności i zespolenia. Taka perspektywa procesu dojrzwowania elementy mieści się w logice MLC. W idei tej najważniejszym staje się człowiek jako podmiot, główny aktor procesów rozwojowych, także podmiot rodzinny postrzegany integralnie. Uwznioślony obraz zarysowanej wyżej idei znajdujemy w wypowiedzi papieskiej Pawła VI, w jego monumentalnym dziele, encyklice *Populorum progressio*. Autor przekonuje: „Lecz każdy człowiek jest członkiem społeczeństwa i przynależy do całej ludzkości. Dlatego nie tylko ten, czy ów, ale i wszyscy ludzie powołani są do posuwania naprzód pełnego rozwoju całej społeczności ludzkiej. Wszystkie formy cywilizacji powstają, rozkwitają i przemijają. Ale jak fale morza podczas przyływu jedna za drugą coraz głębiej wdzierają się w wybrzeże, tak też rodzaj ludzki w biegu historii. My, którzy jesteśmy jakby spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi,

które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki” (Paweł VI, 1999: s. 13).

W metaforycznym przekazie socjologicznym włoscy autorzy książki *Manuale di sociologia* przekonują, iż każdy jest aktorem społecznym, który recytując swoją część, lub odgrywając swoją rolę, reprodukuje nieustannie społeczny model życia. Czyni to w miejscu, czasie i przestrzeni, w których się znajduje. Rzeczywistość społeczna nie jest tylko dana członkom społeczeństwa (tak dzieje się to w przypadku rzeczywistości materialnej). Nie jest posiadaniem kawałka materii z cechami przedmiotów fizycznych, takimi choćby jak twardość czy martwa obojętność na oddziaływanie obiektów, z którymi się styka (Borgna, Ceri, Gallino, Garelli, Milanaccio, Scamuzzi, 2012: s. 33).

Kontekst życia rodzinnego przedkłada się zarówno samym jego obserwatorom jak i uczestnikom jako dynamiczna przestrzeń do zagospodarowania. Fakt ten nie traci na sile wraz z rozwojem cywilizacji i z elementami kształtującymi wciąż w nowy sposób życie rodzinne.

Można przyjąć na podstawie analizy bytu rodzinnego, iż istnieje ontologiczna współzależność i jedność każdego z jej członków. Ma miejsce powiązanie pomimo odmienności, tkwienie w jednym genetycznym bycie, który wciąż – mimo biegu czasu i zmian społecznych – jest ten sam. Przyroda i społeczeństwo oparte są wciąż na tych samych, podobnych i analogicznych zasadach. Są w trwały sposób światem człowieka, który znajduje w nim swoje miejsce zamieszkania oraz przestrzeń rozwoju, udoskonalenia. W tym więc znaczeniu świat przyrodniczo-społeczny skomponowany jest z elementów konstytuujących jego byt (czasem go udoskonalając, czasem go degradując). Dokonuje się to w strukturze linearno-cyklicznej. Rodzina kształtuje się w logice linearno-cyklicznego przeobrażania i trwałości.

Istnieje dość spójne przekonanie powszechne, że społeczeństwo ponowoczesne, aktualne, cechuje wysoki poziom zróżnicowania, czyli że posiada w sobie kumulację cech wyłaniających się zwłaszcza w zestawieniu z dawniejszymi epokami, stadiami rozwojowymi. Jednak, taka jednoznaczność stwierdzenia może zostać równie szybko podważona, gdy uruchomi się myślenie typu MLC. Teoria ta uwypukla element ścisłego powiązania jednostki ze społeczeństwem. Rozwój tej pierwszej jest zasadniczym akceleratorem dla rozwoju tego drugiego. Organizm społeczny jest owocem kooperacji między jednostkami, relacjonującymi się między sobą, wchodzącymi w codzienne i niezliczone interakcje. Nawet jeśli wpływ jednego podmiotu jest niewielki w stosunku do całego organizmu społecznego, to każdy z nich wnosi swój niepowtarzalny wkład w jakość i w rodzaj struktury tegoż organizmu (Szacki, 2004: s. 555). Nie sposób zmarginalizować takiej tendencji, gdy myśli się z zastosowaniem tej logiki w odniesieniu do rodziny.

Warto powrócić raz jeszcze do drążących badaczy społecznych wątpliwości, które przecież mogą być twórcze i prowokujące do niezaprzestawania w zgłębianiu logiki rozwojowej. Ta – jak się wydaje – chyba już zawsze pozostanie nie do końca rozstrzygniętą tajemnicą. David S. Landes z nieprzeciętną przenikliwością zauważa: „Jesteśmy ofiarami asymetrii między wiedzą o przyrodzie a wiedzą o człowieku, między świadomością świata zewnętrznego a nieznanymi sobie. Niewielu ludzi wołałaby jednak powrócić do

dawnych czasów. Ci, którzy się wycofują ze świata materialnych bogactw, by odnaleźć duchowe odrodzenie w świecie natury, zostawiają być może zegarki. Zabierają jednak ze sobą książki, okulary i wytwarzane przemysłowo ubrania, czasami też odtwarzacze płyt kompaktowych. Przeważnie wiedzą też, gdzie w razie potrzeby szukać pomocy lekarskiej” (Landes, 2007: s. 573). Wieszczenie nie tylko samego kryzysu rodziny, ale i jej erozji, czy nawet całkowitego jej rozpadu jest paradoksalnie przywoływaniem – ponownym – jej konstytutywnego znaczenia, głównie dla potrzeby uruchamiania metamorfozy społeczeństwa. Wszak ono skomponowane jest z bytów jednostkowych, będących jego budulcem. Ostatecznie więc będzie to odzwierciedlenie tkwiącej w świadomości i podświadomości człowieka współczesnego potrzeby zakorzenienia w trwałej molekułe społecznej, jaką bezdyskusyjnie rodzina była, jest i prawdopodobnie będzie nadal.

## ZAKOŃCZENIE

Czy teoretyczne i analityczne zajmowanie się problematyką rodziny jest dziś czynnością użyteczną? I czy dyskurs naukowy, który uruchamia nie tylko refleksyjną i filozoficzną formułę, podchodzi do tematu socjologicznie (z wychyleniem interdyscyplinarnym, zwłaszcza w kierunku i otwarciu na pedagogikę) może być zapładniający dalsze badania, i uruchamiający praktykę i inżynierię społeczną, by można było ostatecznie powiedzieć (dzięki takim zabiegom): „sytuacja ulega zmianie na lepsze”? Z dużą dozą chłodnego realizmu, a nawet smutku, wypowie się Anna Giza-Poleszczuk: „Warto jednak zauważyć, że zmierzchowi problematyki rodziny w socjologii towarzyszy socjologiczna teza głosząca zmierzch rodziny. Owa zbieżność jest nieprzypadkowa: wiąże się z przeświadczeniem, że rodzina – alfa i omega wspólnot bez historii i tradycyjnych społeczności, w toku historycznych przemian, została odsunięta na margines życia społecznego; a zatem dziś nie jest istotna również dla teorii socjologicznej” (Giza-Poleszczuk, 2005: s. 11).

Powyższa, dość nieco pesymistyczna konstatacja odsłania jednak pewną istotną prawdę. Prowokuje do przywołania pewnej analogii, która ma miejsce w socjologii, jako jednej z ważniejszych przedstawicielek nauk społecznych. Otóż subdyscyplina socjologiczna, jaką jest socjologia wsi, powstała w momencie, w którym wieś zaczęła przechodzić poważny kryzys o charakterze strukturalnym i społecznym. Procesy migracji do miast, rozwój uprzemysłowienia oraz spadek odsetka ludności bezpośrednio związanej z charakterystycznym rodzajem aktywności realizowanym na terenach rolniczych i w społecznościach lokalnych typu wiejskiego sprawiły, że ów ferment transformacyjny spowodował duże nim zainteresowanie ze strony badaczy społecznych. Czy nie dzieje się podobnie w podejściu do problematyki rodziny? Czy rodzina z jej przeobrażaniem się, nierzadko deficytową kondycją społeczno-moralną nie staje się intrygująca prowokacją badawczą?

Być może zarówno perspektywa poznawcza wypracowana przez Pierpaolo Donatiego jak i teoria MLC autora niniejszego przedłożenia, mogą stawać się rodzajem

i przykładem odpowiedzi na ową prowokację intelektualną, wynikającą z rozpoznania deficytów, które wyłaniają się ze struktury i natury rodziny, doświadczającej silnych zderzeń z ponowoczesnością i jej wielorakimi aporiami. Rodzina jest rzeczywistością łączącą w sobie w wyrafinowanym kształcie i wyrazistej postaci powiązanie tego, co tradycyjne z tym, co nowoczesne. Fakt, iż współczesna panorama rzeczywistości naznaczona jest relatywizacją tradycyjnych postaw i zachowań, co jest charakterystycznym megatrendem kulturowym (Marianiński, 2011: s. 398), nie zacierza obecności najbardziej zasadniczych (podłoże genetyczne) wartości, oraz nie niweluje zapotrzebowania na nie.

Celem tego artykułu było także to, by skonstruować pewną skromną propozycję teoretyczną, mogąca zapładniać aktywność podmiotów – jednostek, wspólnot i instytucji – do wdrażania nowych scenariuszy inżynierii społecznej, w tym przypadku inżynierii społecznej ukierunkowanej na byt rodziny. Jak się wydaje, można snuć pewne optymistyczne perspektywy, nie popadając w zbytnią naiwność. Refleksyjność relacyjna oraz maturacjonistyczny horyzont interpretacyjny w odniesieniu do rodziny uwzględnia całość społeczną. Rodzina jest wciąż konstytutywnym i nie do przecenienia bytem, dzięki któremu społeczeństwo odzyskuje swoją trwałość i integralność. Autor przywołuje tu własną myśl zawartą w opublikowanym niedawno tomie *Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii: „Społeczeństwo może wiele zyskać i równie tyle odzyskać, jeśli będzie budowane na zasadach relacyjności, gdzie głównym celem nie jest realizacja czysto egoistycznych interesów, przy pomijaniu jakiegokolwiek wrażliwości na inne podmioty, lecz gdzie postrzega się jako fundamentalną strukturę relacyjności, kompleksowo ubogacającą każdy z komponentów tejże relacyjności. Społeczeństwo relacyjne – oto jest wyzwanie na teraz i na przyszłość, którego realizacja może dokonać wielowymiarowej poprawy jakości egzystencji wszystkich podmiotów społecznych”* (Prüfer, 2021: s. 158).

## BIBLIOGRAFIA

1. Archer M.S. (2013), *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tł. A. Dziuban, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
2. Borgna P., Ceri P., Gallino L., Garelli F., Milanaccio A., Scamuzzi S. (2012), *Manuale di sociologia*, UTET Università, Torino.
3. Donati P. (2011), *Sociologia della riflessività. Come si entra nel dopomoderno*, Società editrice il Mulino, Bologna.
4. Donati P. (2013), *Sociologia della relazione*, Società editrice il Mulino, Bologna.
5. Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
6. Gouldner A.W. (1977), *W stronę socjologii refleksyjnej*, tł. B. Szacka, w: *Czy kryzys socjologii?*, red. J. Szacki, Czytelnik, Warszawa.
7. Landes D.S. (2007), *Bogactwo i nędza narodów*, tł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
8. Luhmann N. (2007), *Systemy społeczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS.
9. Marianiński J. (2011), *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

10. Mariański J. (2020), Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne. Religia, Kościół, moralność, wartości, godność ludzka, sens życia, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.
11. Ossowski S. (1976), O nauce, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
12. Parsons T. (2009), System społeczny, tł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
13. Paweł VI. (1999), Encyklika Populorum progressio (O popieraniu rozwoju ludów), TUM – Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
14. Prüfer P. (2015), Relacja w deskrypcji socjologicznej – teoretyczna oferta dla metamorfozy współczesnego społeczeństwa, w: Człowiek i relacyjność. Ujęcie socjologiczno-filozoficzne, red. K. Ciuła-Urbaneł, M. Jabłoński, B. Koperski, B. Piotrowski, Wydawnictwo Novum, Krosno.
15. Prüfer P. (2016), Kategoria refleksyjności relacyjnej jako klucz hermeneutyczny wewnątrzrodzinnej interakcyjności i komunikacji, w: Komunikacja w rodzinie, red. M. Podkowińska, Wydawnictwo SGGW, Warszawa.
16. Prüfer, P. (2020), Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego, Oficyna Wydawnicza ASPRA w koedycji z Oficyną Wydawniczą von Velke, Warszawa.
17. Prüfer, P. (2021), Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń.
18. Szacki J. (2004), Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
19. Szlendak T. (2002), Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej, Oficyna Naukowa, Warszawa.
20. Sztompka, P. (2020), Rodzina, w: Słownik socjologiczny. 1000 pojęć, P. Sztompka, Znak Horyzont, Kraków, s. 259.
21. Weber M. (2011), „Wolność od wartościowania” – jej sens w naukach socjologicznych i ekonomicznych, tł. M. Holona, w: Racjonalność, władza, odczarowanie, red. M. Holona, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.